

Homilia Przewielebnego Ojca Jeana Pateau Opata Opactwa Matki Bożej w Fontgombault (Fontgombault, 28 listopada 2021 r.)

Appropinquat Redemptio vestra. Przybliża się odkupienie wasze. (Łk 21,28)

Drodzy Bracia i Siostry, Moi Najdrożsi Synowie!

Jakież jest nasze zdziwienie w ten poranek pierwszej niedzieli Adwentu, w dniu rozpoczęcia nowego roku liturgicznego, gdy słyszymy fragment Ewangelii zaczerpnięty z końcowej części Ewangelii św. Łukasza! Dlaczego w tym dniu Kościół nie daje nam raczej do rozważania jakiegoś fragmentu opisującego oczekiwanie na Boże Dzieciątko? Dlaczego nie czerpie z licznych tekstów Starego Testamentu przepowiadających nadejście Mesjasza?



Tak, temat dzisiejszej Ewangelii zaskakuje. U kresu działalności publicznej, zmierzając do Jerozolimy, gdzie zostanie pojmany, osądzony i skazany na mękę Krzyża, Jezus zapowiada zburzenie Świątyni i powtórne przyście Syna Człowieczego.

Te słowa musiały też brzmieć szokująco dla uczniów. Zdawali sobie oni sprawę z coraz większej determinacji kapłanów i faryzeuszy w dążeniu do zabicia Pana. I właśnie wtedy Jezus przepowiedział nadchodzące zniszczenie Świątyni, a przez to także koniec tego kapłaństwa, które było z nią związane.

W owej chwili uczniowie nie zrozumieli, że śmierć Pana jest tylko przejściem, świadomie wybranym i przyjętym, aby zaświadczyć, że nie ma większej miłości niż oddanie życia za tych, których się kocha.

Ta mowa Jezusa została zapamiętana. Zapisali ją także św. Mateusz i św. Marek. U św. Łukasza, podobnie jak u św. Marka, jest ona poprzedzona obrazem ubogiej wdowy wrzucającej do świątynnej skarbony dwa pieniążki oraz wspomnieniem zachwytu uczniów wywołanym blaskiem, pięknem i bogactwem świątyni. U św. Mateusza kontekst jest nieco inny. Mowa o zburzeniu Świątyni jest poprzedzona przestrogami i groźbami pod adresem uczonych w Piśmie i faryzeuszy: Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi. Wy sami nie wchodzicie i nie pozwalacie wejść tym, którzy do niego idą. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo obchodzicie morze i ziemię, żeby pozyskać jednego współwyznawcę. A gdy się nim stanie, czynicie go dwakroć bardziej winnym piekła niż wy sami. Biada wam, przewodnicy ślepi (...). Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dajecie dziesięcinę z mięty, kopru i kminku, lecz pomijacie to, co ważniejsze jest w Prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę. (...) Dbacie o czystość zewnętrznej strony kubka i misy, a wewnątrz pełne są one zdzierstwa i niepowściągliwości. (...) Podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa (Mt 23,13-27).

Jezus kończy tę wypowiedź słowami: Oto wasz dom zostanie wam pusty. Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie Mnie odtąd, aż powiecie: „Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie” (Mt 23,38-39).

Tak więc, jeśli Kościół podaje nam tego ranka te teksty, to właśnie dlatego, że mówią one o autentycznym oczekiwaniu Pana. W tę pierwszą niedzielę Adwentu, Kościół zaprasza swoje dzieci, aby przygotowały w sobie serce otwarte i ohotne na przyjęcie Tajemnicy, która wkrótce ma się wypełnić.

Na progu roku liturgicznego jedno pytanie powinno zajmować nasze serce – Co bardziej podoba się Bogu: uboga wdowa wrzucająca wszystko, co ma do skarbony w Świątyni, czy sama ta świątynia przyozdobiona złotem i drogimi kamieniami? Czym chlubi się Jego lud?

Uboga wdowa daje wszystko, co ma. Wrzuca do skarbony to, co jest jej koniecznie potrzebne do życia. W ten sposób w swym sercu ofiarowuje całe swoje życie Bogu. Jest obrazem Chrystusa, który to właśnie w jej działaniu dostrzegł i docenił. Bogaci, którzy składali swe dary

do skarby, ograniczali się do wzięcia z tego, co im zbywało, aby wypełnić przepis Prawa. Ich serce nie było otwarte na spotkanie.

Uczniowie nie zwrócili uwagi na tę kobietę. Podziwiali budynek z kamienia, który jednak jest tylko miejscem, środkiem wiodącym do Boga. Być może podziwiali także wielmożów, którzy przed nimi przechodzili. Bóg patrzy inaczej. On „bada nerki i serce” (Jr 11,20).

Nie traktujmy w jednakowy sposób spraw Bożych i doraźnych, przyziemnych interesów. Warto sobie to uzmysłowić teraz, gdy zaczyna się nowy rok liturgiczny. Zbyt często, zwłaszcza w naszych czasach, punkty orientacyjne naszego życia rozmywają się, a nawet nikną. „Sprawiać wrażenie” albo „mieć” zajmuje miejsce „być” – tak w nas samych, jak i w naszym widzeniu bliźnich.

Dostajemy dziś szansę, aby przemyśleć nasze życie w świetle Chrystusowego widzenia Świątyni i tych, którzy wrzucali ofiary do skarby. Czy oddamy Mu wszystko, jak uboga wdowa, czy uszczkniemy tylko trochę z tego, co nam zbywa? To pytanie można też sformułować inaczej: Jak bardzo jesteśmy gotowi do wyruszenia w drogę naszego nawrócenia?

Zawsze poszukujemy spójności naszego życia. Czy widząc, podejmiemy właściwe działania? „Teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu. Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas (...). Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła! (...) Przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa” (Rz 13,11-14).

Tego ranka Kościół wprowadza nas w nadzieję. Nadzieja jest duszą każdego nowego początku. Ta nadzieja nie opiera się na byle czym albo byle kim. Pan, który jest jej fundamentem, jest także jej przedmiotem. To o Nim śpiewaliśmy na początku dzisiejszej Mszy Świętej: „Ku Tobie wznoszę duszę moją, Boże mój, Tobie ufam”.

Przedmiotem naszej nadziei jest także dziecko. Gdy zbliżają się narodziny dziecka, szykuje się cała rodzina. Gdy więc tylko kilka tygodni dzieli nas od Bożego Narodzenia, nadszedł czas, żeby się przyszykować. Chrystus ma przyjść na końcu czasów, ale ma On także przyjść do nas i od dziś zagościć w sercu naszego życia. Jakże nie przyjąć dziecka? Czy jest w nim coś, czego powinniśmy się bać? Niech Bóg przyjdzie do nas w postaci dziecka! Takie przyjście to znak

Jego miłości.

Kończąc, zauważmy, że czas Adwentu jest czasem maryjnym. Maryja oczekując na narodziny Dziecka, nosi go już w swoim sercu. Idźmy za jej przykładem. Tym, co podoba się Bogu, jest serce ofiarowane, serce oddane, serce, które mówi „Tak !”, chcąc żyć życiem, które Bóg nam daje, Jego własnym życiem. Amen.

Dziękujemy za przesłanie tłumaczenia homilii.